



W potocznym, nie prawniczym języku słowo „skazany” oznacza przeznaczenie kogoś lub czegoś na niekoniecznie dobry los. I właśnie w takim znaczeniu użyłem tytułowego zwrotu. Z jednej strony są to

wypowiadać się na tematy, jak wyżej wspominałem, dotyczące ginących gatunków, złych warunków w schroniskach dla zwierząt, braku opieki nad zwierzętami w piwnicach, ogródkach. Jednak nie zawsze potrafimy być samokrytyczni, bo czy przy całym naszym „ukochaniu” świata zwierząt, nie jesteśmy całkowicie niewinni.

Oto kilka przykładów z mojej praktyki, które miały miejsce w ostatnim czasie.

Telefon o poranku. Czy może pan przyjechać do rodzącej sukki? Leży koło niej jeden martwy szczeniak, suka warczy, nie pozwala się zbliżyć do siebie. No i oczywiście nie mam pieniędzy na „weterynarza”. A może zna pan jakiegoś weterynarza, który zrobi to za darmo? W mojej dokumentacji właściciele tej suczki mają adnotację, że suka ich zdominowała, że zaleca się zgłoszenie do behawiorysty lub

# Zwierzęta skazane na człowieka

sprawy globalne dotyczące wręcz całej ludzkości, jak choćby na przykład obecny los pszczół. Człowiek w swojej zwariowanej pogoni za zyskiem, uprzemysłowieniem i chemizacją zatracza poczucie własnego bezpieczeństwa. Pszczoły, bez których życie roślinności na Ziemi może być zagrożone, są przez człowieka skazywane na wymarcie w imię złe pojętej nowoczesności. Podobnie i inne gatunki zwierząt, w których los człowiek ingeruje w sposób sprzeczny z naturą. Wiele gatunków zwierząt dzięki działalności człowieka jest zagrożonych wymarciem.

Stąd też co pewien czas organizacje zajmujące się ochroną przyrody w ogóle, czy danego gatunku w szczególności, prowadzą akcję ratowania zagrożonych zwierząt. I całe szczęście, że są ludzie, którzy potrafią poświęcić się takiej działalności. Wielu z nas jest posiadaczami zwierzęcia. Nie ma znaczenia, czy jest to zwierzę użytkowe, czy towarzyszące. Każdy, kto posiada zwierzę, ma obowiązek zapewnienia mu dobrostanu. Lubimy

Przyniesiono do mnie konającego psa, którego właściciel spakował do foliowego worka i wyrzucił na śmietnik, bo „myślał”, że pies nie żyje. W tym jednym zdarzeniu jest tyle głupoty, okrucieństwa, bezduszości, że mogłoby starczyć na wiele przypadków na linii człowiek – zwierzę. I jak to zwykle w ostatnich czasach w naszej rzeczywistości bywa, nikt nic nie może. Organizacja określająca siebie jako Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami jest w tym mieście w stanie likwidacji, bo nikt nie chce działać. Ale 1% z odpisu podatkowego zapewne jeszcze mogą zbierać. Inna niedaleka społeczna organizacja mająca w swoim statutowym działaniu opiekę nad bezpiecznymi i porzuconymi zwierzętami, zajmuje się tylko końmi, 1% odpisu podatkowego mile widziany. Straż miejska może skierować sprawę do sądu, który po wielu miesiącach na bezrobotnego, alkoholicznego właściciela zwierzęcia, nałoży karę pieniężną, nie do ściągnięcia oczywiście. A co z psem? Prawdopodobnie nie żyje, bo słuch po nim zaginął.

tresera. Puczyłem także jak w najprostszy sposób zapanować i ułożyć tego psa. I co? No i właśnie mamy poród nierasowej suczki na którą właściciele nie stać.

Po 21.00 telefon. Piesek wpadł pod auto, rattuunkuuuuu!!! Kilka miesięcy temu właścicielka prosiła o pomoc, jak nauczyć psa posłuszeństwa, pozostawania samemu w domu bez ujadania itp. Teraz nie reagując na wołania i komendy swojej pani, pobiegła wprost pod nadjeżdżający samochód. Leczenie potrwa pewnie kilka tygodni, na szczęście przeżyła. Jak strasznie nam żal sfory bezpieczeństwa, chudych, chorych psów na ulicach Delhi, czy Rio de Janeiro, ale nie zawsze żal naszych własnych skazanych na nas futrzaków, ale też koni, krów, czy nawet osłów. Czy moda na przydomowe „ogrody zoologiczne”, gdzie bez znajomości potrzeb i specyfiki gatunkowej zwierząt, ku uciesze gawiedzi utrzymywane są zwierzęta, to sposób na utrzymywanie ich w dobrostanie, czy raczej skazanie na bezmyślność człowieka?

„Lepiej nie mieć oddanego przyjaciela skazanego na cierpienie, tak jak mieć cierpiącego wroga skazanego na naszą łaskę.”

Ilek. wet. ANDRZEJ ALWEIL

